

Wiadomości Fotograficzne

Pismo, poświęcone wszelkim
dziedzinom fotografii amatorskiej

257





Fotografujcie
przyborami



Wiadomości Fotograficzne

Pismo poświęcone wszelkim dziedzinom fotografii amatorskiej

ROK VI

STYCZEŃ 1936

NR. I

NA NOWY ROK



Dr. T. Cyprian

„Zimowa noc“

Wkraczamy w rok 1936. Wkraczamy pewnie i śmiało — zdobyliśmy sobie poważny kapitał zaufania Czytelników, ugruntowaliśmy podwaliny naszego pisma, zwiększamy z niniejszym zeszytem objętość... Czyż można więcej żądać w okresie kryzysu, który łamie jedno wydawnictwo po drugim, podrywa byt najpoważniejszych pism, pozbawia szerokie rzesze amatorów drukowanego słowa.

Ale nie wystarczy się chwalić, trzeba także i dotrzymać obietnic. I tu możemy spokojnie powołać się na rok ubiegły, gdy zaczęliśmy również od zapowiedzi polepszenia jakości naszego skromnego pisma, a obietnicy tej dotrzymaliśmy w całej pełni, o czym świadczy rocznik ubiegły. Kto przejrzy spis rzeczy za rok 1935, musi przyznać, że dobór artykułów, zespół współpracowników, jakość ilustracji, wszystko to świadczy o staraniu, by dać Czytelnikom co można najlepszego, by poziom pisma stale dźwigać w górę, by je ulepszać w miarę sił i możliwości.

Jeśli zaś ktoś nam zarzuci, że chwalimy się nad miarę, poprosimy go, by przez chwilę zastanowił się nad tem, że daliśmy to wszystko za trzy złote rocznie, że wydaliśmy dwanaście zeszytów z pełną punktualnością, że byliśmy właściwie jedynym w Polsce pismem, które w roku ubiegłym dało swym czytelnikom cały rocznik, i to w należytych czasie.

Ale dość podkreślania tego wszystkiego. Idziemy dalej naprzód i powiększamy znowu objętość naszego pisma do 20 stron druku, nie zwiększając ceny abonamentu. Zamiast 192 stron druku damy w tym roku 240 stron, zwiększając odpowiednio ilość ilustracji.

I o jedno tylko prosimy naszych Czytelników: o zaufanie, o utrzymywanie z nami stałego kontaktu. Chętnie zamieszczamy dobre zdjęcia, służymy wszystkim „Kącikiem Krytycznym”, łamy nasze stoją otworem dla każdego autora, bez

względu na jego wiek, stanowisko w fotografii amatorskiej i zawód. Jeśli artykuł jest ciekawy, chętnie go przyjmujemy.

Prosimy więc o zaufanie i poparcie, a może za rok znowu będziemy mogli zapowiedzieć dalsze ulepszenie pisma, dalsze zwiększenie jego objętości i nakładu, by jak najlepiej służyć zadaniom polskiej fotografii amatorskiej!

Wydawca i Redakcja „Wiadomości Fotograficznych“

Z KAMERĄ NA NARTACH

Narciarstwo jest środkiem lokomocji, który stał się podstawą jednego z najpiękniejszych i najbardziej wszechstronnych sportów. Pojęcie to naprowadza na myśl niebywale wzmożony świat ruchu, przywodzi na pamięć najczarowniejsze wspomnienia zimy, bucha ku słońcu słupami pyłu śnieżnego.

Niedocenione ongiś narty stały się z biegiem lat wielką bronią w walce z mroźnym żywiołem i głównym sportem zimy, wobec którego w cień zeszło saneczkarstwo i łyżwiarstwo. Nie mają jednak narty nic wspólnego z teatralnością rekwizytów. Kto chce poznać prawdę zimy, a lubuje się w walce z żywiołem, musi zaznać nart i opanować je. Para niepozornych desek zaczyna żyć dopiero przy ludzkich stopach i niesie człowieka w bezkres śnieżnej dali. Szumi w uszach pęd, łączy się kręca od mroźnego powiewu, a człowiek zdaje się gonić własne spojrzenie.

Narciarz jest władcą przestrzeni. Przy odpowiednim śniegu i mrozie może przebiegać dziesiątki kilometrów, przyczem ciężkie w innych porach roku przeszkody terenowe stają się dla niego nieledwie dziecinna zabawka. W tej łatwości przenoszenia się z miejsca na miejsce rozpoczyna się związek narciarstwa z fotografią. Tam, gdzie dotrze w zimie narciarz, nie dojdzie nikt, ale tam nie powinno braknąć fotografa. Ekwipunek fotograficzny narciarza powinien być celowy i liczyć się z wymaganiami tego sportu. Więc statyw trzeba odrzucić, jako nieporęczny i nieużyteczny, a zaopatrzyć się w kamerę na film zwijany, jako najbardziej w tym wypadku praktyczną, gdyż pozwalającą na szybkie dokonywanie zdjęć. Idealem narciarstwa jest oczywiście kamera małoobrazkowa zautomatyzowana, przeznaczona na film kinowy perforowany. Ale jakkolwiek kamerą posługuje się narciarz, to jedno powinien wiedzieć, że aparat musi być dobrze strzeżony przed śniegiem na wypadek upadku. Pożądany jest szczelny futerał, zaś przy trudnych zjazdach najpewniejszy jest aparat w plecaku.

Narciarstwo może być podstawą do robienia pięknych zdjęć krajoobrazowych, ale i samo przez się, jako sport, jest bogatą, choć u nas niedostatecznie wyzyskaną kopalnią tematów fotograficznych. I ten dział fotografii mamy głównie na myśli w naszych rozważaniach. Fotograf powinien ilustrować, jak się żyje na nartach, a nie tylko, co się widzi poza nartami. I jedno i drugie warte jest fotografowania, jeśli ta praca ma być pełnym wyrazem narciarskiego przeżycia.

Sport narciarski odznacza się niezwykle bogactwem ruchu i figur. Figury te powstały z konieczności opanowania nart, stąd ich niewyszukane, ale naturalne piękno. Figury narciarskie wyszły z nart do człowieka, a nie odwrotnie, tłómaczą się więc tak samo logicznie, jak jazda na nartach, której są tylko nieuchronnym następstwem. Dzisiejsze narciarstwo jest sportem w każdym calu

stylowym i estetycznym, więc niema takiej figury, w której zgrabny i dobrze na nartach jeżdżący człowiek wyglądałby źle i niestylowo.

Fotograficznie najmniej ciekawa jest jazda po linii prostej, w najpiękniejszej swojej formie zwana „szusem”. Piękne efekty szusu można jednak otrzymać, jeżeli paru pędzących na stromem zboczu narciarzy fotografuje się pod słońce, gdy jednocześnie idzie za nimi chmura pyłu śnieżnego. Można takie zdjęcia kojarzyć dobrze z krajobrazem górskim, jako tłem i z koleinami narciarskimi, jako pierwszym planem. Wogóle związanie ruchu z pięknem krajobrazu zimowego



„Góry w szronie“

Dr. A. M. Wieczorek Zakopane

jest naczelnem zagadnieniem fotografującego narciarza i prowadzi napewne do syntezy tak pozornie różnych elementów, jak niepokój ruchu i statyczność obrazu.

Bardzo efektowny jest skok w terenie i jego piękna odmiana, zwana „obskokiem”. Jako tło służyć może skośnie oświetlone zbocze góry, albo pięknie ochmurzone niebo, przyczem dla jasności kompozycji konieczne jest, aby na pierwszym planie znajdowało się nieco terenu, nad którym się porusza narciarz, będący w skoku. Skoki na wielkich skoczniach, na których popisują się narciarze-zawodowcy, należą do działu sportowej akrobatyki, bardzo pięknej w ruchu i stylu, ale takiej, która w granicach skromnych środków amatorskich nie daje się estetycznie utrwalić w obrazie fotograficznym, do czego przyczyniają się też niepomysłne warunki lokalne na wielkich skoczniach, pozątem brak odpowiedniego tła i oświetlenia.

Narciarstwo jest na szczęście tak bogate w możliwości tematowo-fotograficzne, że można się powyższymi brakami nie martwić. Na pociechę pozostaje jeszcze fotografowi cały wielki dział łuków i skrętów wraz z klasycznymi figurami „telemarka” i „christjanji”. Obie figury służą do gwałtownego osadzenia



„Śnieg“

Dr. A. M. Wieczorek, Zakopane

narciarza są tak bardzo charakterystyczne, mogą przy ziemi zginąć w pyłe śnieżnym, podczas gdy w powietrzu rysują się wyraźnie i lepiej się tłumaczą. Omówione figury, jako zasadnicze, nie wyczerpują bynajmniej wszystkich możliwości narciarstwa, a wyliczyliśmy je ze względu na ich wielkie rozpowszechnienie.

Wszystkie tego rodzaju zdjęcia poprzedzić musi studjum terenu ze względu na oświetlenie. Do zdjęć najlepiej wybierać niezjeżdżone gładkie zbocza, skośnie oświetlone, gdzie świeży śnieg daje możność tworzenia kolein. Jest to

narciarza, a mając za cel zahamowanie, muszą się posługiwać silnym oporem nart, co skolei powoduje oryginalną pozycję narciarza, którego postać owiana bywa wtedy chmurą pyłu śnieżnego. Pod słońce daje to wrażenie, pełne plastyki i ruchu, który tu jest czynnikiem tematowo dominującym. Wszystko inne ma służyć do podkreślenia ruchu, gdy narciarstwo jest jedynie pretekstem do jego powstania.

Piękny w linii „telemark” stracił dziś trochę na aktualności gdyż jego miejsce zajęła równie efektowna „christjanja”, wykonywana w paru odmianach — z kijkami i bez nich. W obydwu wypadkach narciarz ma kijki w rękach, jednak druga odmiana jest fotograficznie wdzięczniejsza, gdyż narciarz w czasie wykonywania ewolucji trzyma kijki w powietrzu, a nie przy ziemi. Kijki, które dla syl-

szczególnie ważne, gdyż koleina narciarska w wysokim stopniu ożywia obraz i podkreśla należycie jego treść.

Dobłą sposobnością do robienia ciekawych zdjęć narciarskich, są zawody. Fotoamator, któremu zależy na walorach estetycznych pracy, nie musi pchać się na metę biegów, gdzie warunki do zdjęć bywają najmniej odpowiednie. Trasa biegów jest zazwyczaj bardzo urozmaicona i biegnie bądźto w spadku, bądź we wzniesieniu, albo po równinie, tak, że bez trudu wyszukać można odpowiednie i dość wygodne stanowisko do zdjęć.

Jeżeli zamiłowanie do nart skojarzy się z zamiłowaniem do fotografowania, to można uwielbiać sport i kochać narty, a mieć też wolę do tworzenia pięknego pamiątnika narciarskich przeżyć. *Dr. Antoni Wieczorek, C. F. K. P., Zakopane*

ZDJĘCIA PRZY SZTUCZNYM ŚWIELE

Zdjęcia przy świetle sztucznym nie są dziś już tak trudne, jak dawniej, a to dzięki nadzwyczaj czułowemu panchromatycznemu materiałowi negatywowemu z jednej, a udoskonalonym przyrządom oświetleniowym i jasnym obiektywom z drugiej strony.

Kto ma w domu światło elektryczne, ten poprostu stosuje jedną lub kilka silnych żarówek lub, co lepiej, specjalną lampę do zdjęć fotograficznych (Fotomirenta, Nitraphot, i t. d.) i nawet przy użyciu zwyczajnego obiektywu o jasności $F : 4,5$ i płytach lub błonach panchromatycznych może robić zdjęcia portretowe, naświetlając nie więcej, niż 1—2 sekundy.

Kto nie ma światła elektrycznego, ten może zawsze posługiwać się z pełnym powodzeniem światłem błyskowym (magnezjowem). Światło to jest niezmiernie wydajne, wygodne i tanie, a nadto posiada zaletę, której nie mają inne wyroby, a mianowicie nie daje niemal zupełnie dymu.

Oczywiście im czulszy jest materiał negatywowy, tem lepiej, choć i tu są pewne granice. Kto umie się obchodzić z panchromatycznymi emulsjami, pracuje pewnie w laboratorium, potrafi operować miękką i subtelną emulsją, ten ma do dyspozycji nieoceniony materiał negatywowo do zdjęć przy sztucznym świetle.

Kto jednak wolałby mieć negatywy raczej nieco kontrastowe, nie lubi miękkich, mało krytych zdjęć na błonach lub płytach o najwyższej czułości, ten niechaj raczej sięgnie do pniwersalnego materiału amatorskiego.

Czułość tych błon i płyt jest jeszcze zupełnie wystarczająca, by pozwolić na zdjęcia portretowe przy naświetleniu około 2—3 sekund przy lampach elektrycznych, a zupełnie bez ograniczeń na zdjęcia migowe przy świetle błyskowym.

Wogóle przy doborze materiału negatywowego do tego rodzaju zdjęć musimy kierować się zupełnie innymi kryterjami, niż przy zdjęciach przy świetle dziennym. Zwyczajnie grozi nam przy świetle sztucznym negatyw nadmiernie kontrastowy, o pustych cieniach i zbyt silnie krytych światłach. Aby tego uniknąć, musimy stosować materiał nieco bardziej miękko pracujący i oświetlać nasz przedmiot raczej nieco monotonna, niż jednostronna, bo zdjęcie z reguły potęguje niezmiernie kontrasty.

Dlatego efektowne, wspaniałe wyglądające na matówce oświetlenia portretów zwykle dają obrazy zbyt kontrastowe, nienadające się niemal do kopjowania lub powiększania.

W zakres zdjęć przy sztucznym świetle wchodzi nie tylko portrety, ale także i zdjęcia martwej natury, rozmaite, tak dziś modne kompozycje budowane z lalek, figurek, klocków do zabawy i innych zabawek i drobiazgów.

Kompozycje tego rodzaju są bardzo ciekawe, miłe i kształtujące zmysł artystyczny i pozwalają na przyjemne spędzenie długich zimowych wieczorów, dając jednocześnie zdjęcia niepozbawione nieraz wartości artystycznej.

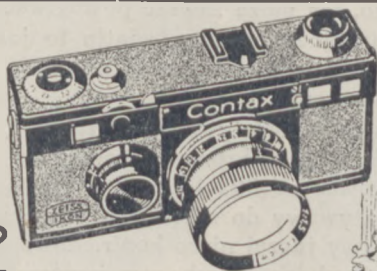
Wartość materiału panchromatycznego stanowczo jest jeszcze niedoceniana przez amatorów, a nieraz wręcz zapoznawana. Bo zamiast używać błon panchro do zdejmowania grup na wycieczce, czy plaży, gdzie błona taka jest niekoniecznie potrzebna, stosować ją należy właśnie tam, gdzie jej zalety w całej pełni się ujawniają, a więc w pierwszej linii przy sztucznym świetle.

Portret i kompozycje „martwe” są dziedziną przepiękną i niewyczerpaną, dając sporo zajęcia i radości zwłaszcza tym, którzy w długie i szare dni zimowe w zachodnich i środkowych częściach Polski pozbawieni są motywów zimowych, bo ani śnieg niedopisuje, ani słońca nie widać miesiącami.

Zato sztuczne słońce w postaci światła elektrycznego lub błyskowego jest zawsze do dyspozycji, a model do portretu znajdzie się też bez trudu.

Nie należy lekceważyć także dziedziny „martwej natury”, bo dobrze oświetlone i zdjęte jabłko lub śledź, to rzecz znacznie trudniejsza technicznie, niż najpiękniejszy krajobraz. Nic tak nie uczy techniki i sztuki posługiwania się światłem, jak właśnie takie skromne zdjęcia na własnym stole w zacisznym pokoju.

Dr. Tadeusz Cyprian, członek Fotoklubu Polskiego.



Jakto?

I tu Pan fotografuje?

A jakże! Contax z Sonnaem
1 : 1,5 pozwala tu nawet na

zdjęcia migowe



Nigdzie przecież Contax mnie nie zawiedzie, czy to będzie teatr, czy Varietè, czy choćby ulica w nocy. — Proszę żądać prospektów w solidnych składach fotograficznych lub w przedstawicielstwie

ZEISS IKON DOM TOWAROWO - HANDLOWY
J. SEGALOWICZ, WARSZAWA, MONIUSZKI 2

PROBLEM ZWYKŁEJ I ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFJI

W dzisiejszych czasach, gdy fotografia amatorska coraz szerzej ogarniać zaczyna wszystkie warstwy społeczeństwa, spotkać się można z różnymi dążeniami i kierunkami młodych amatorów.

Natura ludzka posiada dążność do doskonalenia się, lecz nie zawsze bywa to wykorzystywane we właściwym kierunku, albo też brak danej jednostce wytycznej drogi do celu. W dziedzinie fotograficznej zagadnienie to jest tem więc aktualne, bowiem właśnie fotografia daje ujście wszelkim aspiracjom artystycznym i to drogą bardzo dostępną.

Aparat fotograficzny jest w rękach amatora powszechnym narzędziem i wykonywać możemy nim wszystko, co tylko leży w jego zakresie. Wiadomo bowiem z praktyki, że niema kamery fotograficznej, którąby nie można zrobić dobrego zdjęcia.

Zapytujemy więc siebie sami, dlaczego na takie masy zdjęć, wykonywane codziennie na naszym globie jest tak duży odsetek, wykazujący rezultaty mierne, albo gorzej, bo żadne! Odpowiedź jest tylko jedna — winni są sami amatorzy!

Najczęściej spotykanym błędem wśród amatorów jest to, że nie znają własnego aparatu, ani jego możliwości. Pojęcie np. jasności obiektywu, jego ogniskowa, możliwość zdjęć połówką obiektywu i t. p. są to rzeczy tak mgliste dla posiadacza aparatu, jak dla przeciętnego laika odległość w latach świetlnych pomiędzy planetami. Znam amatorów, którzy nie wiedzą nawet, jak się używa



„Pień“

P. Wanatowski, Warszawa

objektywu ich aparatu, ile ma soczewek, nie znają nawet jego największego otworu, kierując się przy naświetlaniu tradycyjną informacją babci lub cioci, że przy słońcu trzeba pstryknąć na 25, a tam nadole zamknąć zupełnie i t. p.

Taki amator po nabiciu klisz i siebie różnemi wskazówkami chętnych doradców, wybiera się na zdjęcia i wraca z niczem, lub o dziwo — czasami z dobrami rezultatami. Wtedy okazuje się, że babcia miała rację, a ciocia nie, lub naodwrot.

Tą drogą daleko się nie zajdzie. Eksperymenty tego rodzaju zniechęcają do dalszej pracy, która w innych okolicznościach może być miła i pożyteczna. W takim wypadku radzę kupić podręcznik fotograficzny (fabryki i większe firmy rozdają je bezpłatnie), przeczytać go sumiennie, a w razie wątpliwości, udać



„Puch“

P. Wanatowski, Warszawa

się do pierwszego najbliższego składu i prosić o radę i pomoc. Kupując aparat, znajdziemy napewno przy nim sposób użycia i wskazówki o dokonywaniu zdjęć. Broszurkę tę należy przeczytać z uwagą i zrozumieniem. Przedewszystkiem posiadacz aparatu winien wiedzieć, do czego służy choćby najmniejsza śrubka przy kamerze i pod tym względem nie powinno być żadnych wątpliwości.

Posiadając kamerę i znając jej techniczne wyposażenie, ustalić należy raz na zawsze sposób trzymania jej podczas zdjęć. Jest to kwestja indywidualna, lecz jakże konieczna do otrzymywania zdjęć technicznie beznagannych, gdyż wtedy nie będą zachodziły wypadki poruszenia zdjęcia nawet przy migawkach, jak 1/25 lub 1/100 sekundy.

Uporawszy się ze stroną techniczną aparatu, przejdźmy na stronę przeciwną, to znaczy do obiektu czyli przedmiotu fotografowanego.

Należy zawsze zdawać sobie sprawę z tego, co chcemy mieć na zdjęciu, oraz kiedy i jak dany obiekt fotografować. W wypadkach, gdy chcemy mieć zdjęcie artystyczne, pamiątkowe czy to miasta, budynku, czy krajobrazu lub t. p., nie należy pakować przed obiektyw całej rodziny, lecz ująć obiekt tak, by całość była podkreślona charakterystycznie, zależnie od tematu. Zdjęcia krajobrazowe naprzykład należy ujmować w ten sposób, ażeby niebo zajmowało $\frac{1}{3}$ płaszczyzny kliszy, a horyzont $\frac{2}{3}$, lub też horyzont $\frac{1}{3}$, a niebo $\frac{2}{3}$. Mając przed obiektywem szerokie i dalekie płaszczyzny, wyszukać należy takie miejsce dla aparatu, ażeby między obiektywem a linią horyzontu znajdowały się przedmioty, podkreślając odległość, jak np. drzewa, wzgórza, budynki i t. p.

Przy zdjęciach portretowych wymaga się podkreślenia cech charakterystycznych danej osoby, oraz unikania zbędnego tła. Niepotrzebne są wszelkiego rodzaju budynki, krzaki, i t. d., które tylko odwracają uwagę od osoby sfotografowanej. Tło powinno być spokojne, raczej ciemniejsze od twarzy.

Pomocą w zrozumieniu podejścia do tematu są prace wybitnych fotografików, tak we wszelkich czasopismach ilustrowanych, jak i na wystawach fotograficznych. Należy tylko umieć studjować te zdjęcia i wyciągać wnioski z korzyścią dla siebie. Patrząc na kompozycję jakiegoś mistrza, wystarczy tylko przeprowadzić w myśli analizę, jak np. wyglądać będzie dany obiekt z innego punktu fotografowany, oraz dlaczego właśnie ujęty on jest w ten, a nie w inny sposób. Nauczy to nas patrzeć i oceniać, a zarazem podziwiać precyzję i artyzm wykonania, jak również talent wykonawcy. *Henryk Maciejewski, Poznań.*

O UTWORZENIU WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO W POZNANIU

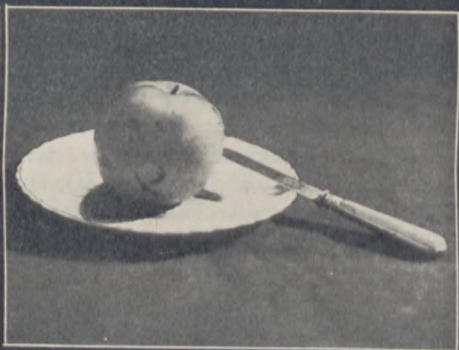
Wobec przemiany Tow. Mił. Fot. w Poznaniu w zamknięty Klub Fotograficzny, grono amatorów rzuciło myśl stworzenia Towarzystwa, któreby gromadziło najmłodszych amatorów, służąc potrzebom ogółu i w tej myśli rozpisano następującą ankietę, kierując ją do ogółu amatorów, przyjaciół „Wiadomości Fotograficznych”:

1. Czy gotów jest Pan(i) być członkiem Wlkp. Tow. Fotogr. w Poznaniu?
2. Jaka wysokość składki miesięcznej jest zdaniem Pana(i) możliwa i odpowiednia?
3. Czy cele Towarzystwa są zdaniem Pana(i) wystarczające, czy też należy je rozszerzyć i jak?

Odpowiedzi prosimy kierować do Komitetu Organizacyjnego Wielkopolskiego Tow. Fot. w Poznaniu, Administracja „Wiadomości Fotograficznych”, ul. 27 Grudnia 18, z podaniem swego nazwiska i adresu, a to do dnia 29 lutego 1936.

Komitet Organizacyjny Wlkp. Tow. Fotogr. w Poznaniu

(—) Z. Pawłowski (—) J. Rudnicki (—) S. Michalski (—) H. Maciejewski
(—) M. Sobiesiak (—) Z. Maksymowicz



KĄCIK KRYTYCZNY

„W zimowym słońcu” p. W. Wierzbiańskiego z Brodów wskazuje na dobrą technikę negatywową autora. Doskonałe oddanie śniegu, cieni na nim, dobrze stonowane niebo, oto zalety zdjęcia. Sam motyw jednak mniej się nadaje do opracowania, bo i dwa pierwszoplanowe pnie są monotonne, i gęste drzewa w głębi mało ciekawe, i pierwszy plan nie budzi specjalnego zainteresowania, tak, że tylko oddanie śniegu w blasku słońca mogło pobudzić autora do zainteresowania się tym wycinkiem przyrody.

„Owoc” p. K. Pogorzelskiego jest dobry, bo plastyczny. Plastyka jest najkardynalniejszym wymogiem przy każdym zdjęciu wogóle, a już zwłaszcza przy „martwej naturze”. Dobrze oświetlenie uwydatnia bryłowatość jabłka, podkreśla biel talerzyka, wyodrębnia go od otoczenia, słowem, całość wskazuje na dobre opanowanie tematu. Jeśli dalsze obrazy autorowi równie się udadzą, to można się spodziewać po nim pięknych rzeczy.

„Nad jeziorem” p. A. P. z Poznania jest dobrym portretem na wolnym powietrzu. Twarz młodej dziewczyny jest dobrze oświetlona i wycinek dobrze wybrany. Trochę może za dużo słońca na sukni i to czyni obraz nieco niespokojnym, ale wystarczyłoby stonować tę zbyt jasną plamę, by całość na tym mocno zyskała.

„Motyw z zamku cieszyńskiego” p. inż. Z. C. z Dziedzic byłby dobry, gdyby figury ludzi (zwłaszcza z lewej) nie zlewały się z obramieniem, a częściowo i z brukiem. Zbyt wiele czarnej masy bramy przygniata cały motyw, a widok na dalekie domy nie jest zbyt ciekawy, bo nie mają one w sobie niczego zamkowego. Autora zniecił kontrast między zalaną słońcem dalą, a czarnym masywem bramy, ale zapomniał, że tego rodzaju motywy bardzo rzadko dają obraz, odpowiadający zamierzeniom autora.

„Kapliczka” p. T. Staicha z Chełmka jest doskonała i tylko trzebaby jej odciąć nieco przedniego planu, by ją więcej uwydatnić. Doskonałe opracowanie nieba o pięknych obłokach, romantyczna kapliczka pod nastrojową brzozą, wszystko to razem tworzy miłą całość i aż się prosi o znaczne powiększenie.

„Zima” p. A. Locha z Hajduk byłaby dobra, gdyby śnieg był bardziej plastyczny, a drzewa tworzyły pewną zwartą całość. Wprawdzie są na śniegu cienie, ale tak anemiczne, że mimo słońca nie dają plastyki, a wskutek rozrzucenia drzew bezładnie na całym obrazku oko niema na czym spocząć, niema właściwego motywu, stanowiącego zwykle centralny punkt obrazu. Widać jednak starania autora o technikę i to już jest dużo.

„Mój pokój” p. L. Wichrowskiego z Tomaszowa jest dobry, bo poprawnie naświetlony. Tu jednak ogniskowa aparatu, zwyczajnie o wiele za krótka, okazała się jeszcze za długa i nie objęła tego, co autor pragnąłby na obrazku pomieścić. Ale i fragment ten pokazuje nam pokój, i to w poprawnej technice.

ŚWIEŻY ŚNIEG

Białe płatki śniegu lecą cicho na ziemię, by przykryć ją wkrótce zupełnie, tak, że gdy rano się budzimy, wszystko otulone jest w puszystą śniegową kołderkę.

Nic więc dziwnego, że chwytny wówczas nasz aparat, by wykorzystać sposobność i utrwalić na błonie jak najwięcej motywów. Ale tu często przy-



„W okowach zimy“

Albert Leon

chodzi rozczarowanie, bo niejednen przepiękny na oko motyw daje zupełnie nieciekawny obraz.

Białe niebo, jeszcze bielszy przedni plan bez żadnych szczegółów, czarne drzewa, szare masy murów, oto całość, którą pokaże nam odbitka takiego zdjęcia, dokonanej bez należytej rozważki.

Obojętne jest, gdzie szukamy naszych motywów, bo jest ich pod dostatkiem, zarówno w mieście, jak i na wsi. Do najpiękniejszych zaliczyć musimy zdjęcia szronu na drzewach, które w promieniach rannego słońca lśnią tysiącami kryształów lodowych na tle ciemnego błękitu nieba.

Motyw taki możemy bez trudności oddać na błonie, jeśli należycie zabierzemy się do rzeczy. Przedewszystkiem musimy wybrać odpowiednie tło,

odpowiednio ustawić się z aparatem zależnie od kierunku słońca i zastosować błonę dobrej jakości, jak np. Agfa Isopan lub Isochrom z żółtym filtrem.

Ale nietylko na wsi mamy sporo motywów — taksamo w mieście ich niebrak w zimie i opłaci się polowanie na nie z kamerą w rękę. Bardzo często motywy miejskie są mało ciekawe w lecie, bo są zbyt skomplikowane i mało jednolite przez nadmiar nieciekawych szczegółów, w zimie natomiast śnieg zacierza szczegóły, mgła nadaje obrazowi głębię i całość staje się interesująca.



„W górach“

H. Lang

Parki i ogrody miejskie, tętniące w lecie życiem, pełne bawiących się dzieci, zupełnie inaczej wyglądają w zimie, pokryte warstwą śniegu, ciche i spokojne, stanowiąc również wdzięczny motyw.

Ważną rzeczą jest przy tych zdjęciach dobór należytego materiału negatywowego, który musi być bezwzględnie barwoczuły, jak np. znakomite płyty lub błony w rodzaju Agfa Isopan lub Isochrom, bo w zimie mamy do czynienia nie z barwami natury wprost, lecz z barwami odbitymi od śniegu, co się uwytatnia na każdym kroku; wszak wystarczy spojrzeć na cień na śniegu, by zauważyć, że nie jest on czarny, lecz niebieskawy, lub nawet ciemno niebieski.

Ale nie wystarczy używanie materiału negatywowego barwoczułego, choćby nawet w najlepszym gatunku, jeśli nie zastosujemy odpowiedniego żółtego

filtra, który ma za zadanie stłumić zbyt silne działanie promieni niebieskich, których nadmiar jest w zimowym świetle. Oczywiście filtr musi być należycie dobrany, by przez zbytne tłumienie nie zepsuł efektu. Najlepiej więc zrobimy, stosując jasny lub średni filtr, który nam wystarczy w każdym wypadku.

Zimowy krajobraz obfituje zawsze w kontrasty, a zwłaszcza wszelkie motywy, widziane pod słońce, które mają takie mnóstwo szczegółów w subtelnych rysunku światła i cieni, że trudno jest nie uronić niczego z tego piękna na zdjęciu.

Dlatego też nasz materiał negatywowy musi być nie tylko barwoczuły, lecz także w całej pełni zabezpieczony przed odbłaskiem, a używać go musimy zawsze z filtrem.

Do zdjęć zimowych nie potrzeba oczywiście żadnego specjalnego aparatu, bo jeśli używamy wysokoczułego materiału negatywowego, jak Isochrom lub Isoipan Agfy, to nie tylko tania kamera, lecz nawet zwykłym aparatem pudełkowym możemy otrzymać doskonałe zdjęcia. Oczywiście do zdjęć nocnych musimy używać specjalnych płyt lub błon, przeznaczonych do sztucznego światła, a więc Agfy Isoipan.

Wywołujemy nasze zdjęcia zimowe miękko pracującym wywoływaczem, bo zależy nam przecież na tym, by zachować na negatywie wszystkie subtelne przejścia światła i cieni w śniegu, w mgłę i zimowych oparach, które dopiero decydują o uroku zimowych obrazów. Dlatego też stosujemy Rodinal, rozcieńczony w stosunku 1 : 30, unikając już używanego wywoływacza, bo nie znamy stopnia jego zużycia, zawartości bromku i unikamy zbyt twardych negatywów, bez szczegółów w światłach i cieniach.

Temperatura wywoływacza nie może być niższa, niż 18 st. Cel. i dlatego, by uniknąć ostygnięcia wywoływacza w waniencie, ogrzewamy ją uprzednio przez wypłókanie ciepłą wodą. Utrwalenie nie różni się od tej samej czynności w lecie.

Wreszcie przystępujemy do końcowego stadium naszej pracy, do wykonania pozytywów. Obrazy zimowe sporządzamy wyłącznie na białym papierze, często na półmatowym, by zwiększyć blask śniegu i uwydatnić lepiej szczegóły. Wogóle przy dobieraniu papieru musimy zważać na charakter naszych motywów.

Tak samo zdjęcia nocne sporządzamy wyłącznie na białym papierze, jak np. Agfa Lupex. Oczywiście zależy od osobistego upodobania, czy zabarwimy je na lekko niebieskawy ton, w każdym jednak razie musimy tu postępować bardzo ostrożnie, bo wszelkie nadużywanie barwienia może zupełnie zepsuć wartość i efekt najpiękniejszego nawet obrazu.

Czy nie zapomnieliście odnowić abonamentu na rok 1936? Całoroczny abonament kosztuje tylko 3,— zł, płatne na konto P. K. O. Nr. 208 469.

NEGATYWY DO WYRZUCENIA

Czynność fotograficzna słabnie zazwyczaj w porze zimowej. Słońca i pogody niewiele; nic nie ciągnie amatora na wędrowki po mieście lub za miasto na zdjęcia. Pozostają oczywiście czynności domowe: sporządzanie odbitek i powiększeń, ale te prace, przez dłuższy czas jednakże, sprzykrzą się wreszcie.

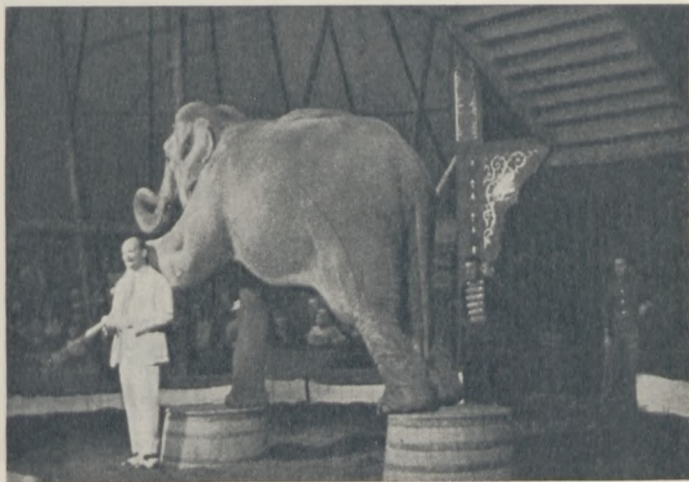
Otóż dobrze jest zmienić sobie czasem rodzaj zajęć fotograficznych w zimie. W szufladach i w szafach nabierało się dość negatywów dawno nie oglądanych: poprostu zapomina się już, co tam właściwie jest w tych pudełkach z płyt szklanych, czy w tych zwojach filmów. Są tam napewno nie tylko zdjęcia z niedawnego lata, lecz także setki — a może i tysiące — negatywów z lat poprzednich.

Negatywy jednak są nie nato, żeby leżały w szufladzie, lecz nato, żeby z nich sporządzać pozytywy. Jeżeli jakiś negatyw nie nadaje się na choćby znośne pozytywy, to poprostu nie ma go poco trzymać. Ale my właśnie nie pamiętamy już, jakie tam właściwie negatywy leżą w szufladach, bo oddawna nie wpadło nam do głowy, że należałoby je czasem przeglądać.

Zabierzmy się zatem do przeglądania, a dla wprowadzenia, a dla wprowadzenia

„W cyrku“

Witold Kwasek, Poznań



dzania w to zajęcie pewnej metody, postanówmy sobie dzielić oglądane negatywy na trzy grupy osobne. Do jednej będziemy składali te negatywy, które uznamy za dobre bez zastrzeżeń i zasługujące na dalsze przechowanie; do drugiej te, które mają wprawdzie pewne wady, ale po poprawieniu mogą dać jeszcze wartościowe odbitki; do trzeciej wreszcie te negatywy, które są może nawet poprawne, ale nie przedstawiają już dla nas żadnej wartości, a oprócz tamtych wszystkie te, które wogóle nie nadają się na odbitki, a pozostały dotychczas w szufladzie dlatego tylko, że poprostu nie pomyśleliśmy o tem, żeby je wyrzucić.

Gdy pewnego wolnego wieczora przeprowadzimy sumiennie taki podział na trzy grupy, zadziwimy się sami, ile to negatywów na nic nam nie przydatnych gromadziliśmy dotychczas w szufladach. Teraz tylko nie dajmy się pokusie do przeglądnięcia tych odrzuconych negatywów ponownie. Skorośmy raz już przeznaczyci na wyrzucenie, nie zajmujmy się już sprawą, co one przedstawiają, bo moglibyśmy przy nowem oglądaniu ich utonąć we wspomnieniach owych chwil, w których jenniegdyś zdejnowaliśmy, a wtedy pomieszałybyśmy sentyment do

tych wspomnień ze sentymentem do negatywów i... schowalibyśmy je napowrót do szuflady.

Teraz tylko należy dzieło doprowadzić do końca i zająć się odrazu usunięciem tej całej góry negatywów niepotrzebnych. Usunięcie nie musi być jeszcze wyrzuceniem na śmiecie; wystarczy, gdy te negatywy uczynimy tylko niezdatnymi do użytku, aby nas nie kusiło przechowywać je nadal. Negatywy na szkle przekreślimy tylko kilkoma grubemi zdrapaniami emulsji ostrzem szczyorka; negatywy na błonach pokrajmy poprostu nożyczkami na kilka wąskich pasków. Szybki szklane, po zmyciu z nich emulsji wodą gorącą, przydać się mogą jako szkiełka nakrywkowe na przeźroczka lub na inne cele; jeżeli nie, możemy te przekreślone negatywy wyrzucić do śmiecia. Celuloid z błon na filmach daje



„W cyrku”

Witold Kwasek, Poznań

doskonały lakier (ca-
ponowy); wystarczy
wrzucić owe skrawki
filmów do flaszki
z acetonem i pozos-
tawić przez kilka dni
w spokoju poczem od-
cedzić przez watę po-
zostałą emulsję na że-
latynie. Jeżeli takiego
lakieru (do powleka-
nia np. etykiet na
flaskach, do lakiero-
wania zużytych misek
fotograficznych z ma-
sy papierowej etc.) nie
potrzebujemy, może-
my skrawki naszych
negatywów filmowych
wrzucić poprostu do
pieca (w małych ilo-

ściach naraz, aby uniknąć wybuchu). Pozostały nam teraz już dwie grupy negatywów. Drugi wolny wieczór możemy poświęcić przeglądaniu ich ponownemu, a skutek zapewne będzie taki, że jeszcze spora paczka z pierwszej grupy przejdzie do drugiej, a z drugiej znów pokażna liczba negatywów uznana zostanie za nadającą się na wyrzucenie. Bo te wady dałyby się wprowadzić poprawić, ale na te poprawki szkoda nam czasu i pracy.

Prócz tego zajmijmy się szczerze negatywami z grupy pierwszej. Skoro uznaliśmy je za godne przechowania, to postarajmy się także o przechowanie odpowiednie. Jeżeli to są negatywy szklane, to niewystarczy złożyć je jedne na drugie w pustych pudełkach z płyt, lecz przynajmniej owińmy każdą partję w czysty papier, aby się nie przesuwały, i dopiero włożymy do pudełka, a na wierzchu napiszmy, jakie tam są negatywy (rok, miejsce, przedmiot). Negatywy na błonach jest najlepiej porozcinać na pojedyncze zdjęcia, włożyć każde w kopertę z papieru i dopiero 40—50 sztuk schować w odpowiednie pudełko.

Józef Świątkowski, Lwów

NIEPOGODA SKARBNICĄ MOTYWÓW

Utarło się mniemanie, że wiosną i latem robi się całe masy zdjęć a gdy nadejdą dni sloty, siedzi się w ciemnicy i opracowuje zebrany materiał. W myśl tej zasady, z nadejściem szarugi wielu pakuje swoje aparaty do szafy, a czynią to zwłaszcza posiadacze kamer o małej sile światła i ci, którzy nie wiedzą, że nie-pogoda ta wstrętna, zimna, plugawa, tak bardzo wzgardzona przez fotoamatorów jest nieprzebraną skarbnicą motywów. Wystarczy wyjść z domu wieczorem lub w dzień, kiedy leje obfity deszcz, podnieść kołnierz do góry i obserwować.

Uciekające przed deszczem sylwetki zmoczonych ludzi, rozpryskująca się woda i błoto, nastrojowe rozwiane tło, setki wspaniałych refleksów, załamania, świateł, błysków i cieni, aż się proszą by je przelać na papier, by wybrać to co piękne, jednym słowem stworzyć obraz.

Posiadacze jasnych obiektywów (co najmniej $F : 4,5$) mają pracę ułatwioną, gdyż mogą wykonać zdjęcia migowe z ręki. Wystarczy stanąć w bramie lub pod balkonem, ustawić aparat na nieskończoność, migawkę na $\frac{1}{25}$ sek. lub $\frac{1}{15}$ sek., nałożyć płytę lub film i polować. Kto pragnie mieć większe pole do działania niech zabierze ze sobą towarzysza uzbrojonego w parasol lub jeszcze lepiej niech skonstruuje sobie ochronę na aparat w formie pudełka tekturowego lub drewnianej skrzyneczki aby zapobiec zniszczeniu aparatu i płyty przez deszcz. Z budową takiego ochraniacza każdy fotoamator da sobie radę; chodzi głównie o to, aby skrzyneczka czy pudełko mieściło w sobie aparat nastawiony na nieskończoność oraz pozwoliło naciągać i wyzwalać migawkę, wymieniać płyty lub przesunąć film, a przytem by całkowicie chroniło aparat przed deszczem. Komu budowa nastręcza trudności, niech postąpi prosto, na obiektyw niech założy rurkę tekturową, która uchroni obiektyw przed kroplami deszczu, a sam aparat, niech owinie w płótno nieprzemakalne. Nietylko deszcz jest fotogeniczny; silna zadyмка lub padający gęstymi płatami śnieg też mają swój urok i dla fotoamatora tworzą pole do nowej i bardzo wdzięcznej pracy. Jeżeli ktoś posiada kamerę o małej sile światła może robić wspaniałe zdjęcia nocne, które nie wymagają jasnych obiektywów i krótkich naświetleń. Potrzebny jest tylko silny, dobrze stojący trójnóg i ochrona lub kawał sukna na aparat. Motywy wybieramy takie, aby mogły być naświetlane bardzo obficie; może to być fragment ulicy dobrze oświetlonej, lub starej rudery z lampą gazową, albo pomnik fotografowany pod światło (światło musi być zasłonięte przez pomnik wtedy otrzymamy sylwetę z aureolą) i t. p. Ustawiamy mocno trójnóg, gdyż naświetlać będziemy długo a aparat narażony będzie na drgania powodowane siłą wiatru. Migawkę ustawiamy na T, wkładamy płytę lub film i otwieramy obiektyw. Naświetlenie zależy od warunków, w jakich fotografujemy. Przy obiektywie $F:4,5$ naświetla się około 5—20 minut. Zdjęcia nocne dają wspaniałe, pełne nastroju obrazy i należą do rzadkości, można więc śmiało komponować, gdyż ma się przed sobą drogę mało uczęszczaną. Młody amator, który przeważnie kształci się na pracach mistrzów, fotografików i mimowoli ich czasem naśladuje, opracowując prawie te same motywy, ma tutaj pole do tworzenia i pokazania samodzielności. W malarstwie Aleksander Gieryski pokazał nam jakie efekty może uzyskać artysta, opracowując motywy w oświetleniu nocnym.

DROBIĄZGI ZIMOWE

Krajobraz zimowy. Zima jest idealnym czasem dla fotografa pejzażysty. Znikają barwy krajobrazu letniego, które więcej przysparzały kłopotu niż pożytku, a krajobraz, zredukowany zasadniczo do barwy białej i czarnej we wszystkich odcieniach, nabiera prostoty, siły, i da się bardziej wiernie odtworzyć na zdjęciu.



„Jeszcze tylko chwilkę...”

Z. Pawłowski, Poznań

Każdy szczegół, w lecie zupełnie bez wartości, nabiera wdzięku i piękności w zimie; płot przysypany śniegiem i rzucający długie cienie na zaśnieżoną drogę, ślady ludzkie na świeżym śniegu, sylwetki nagich drzew, ostro i wyraziście rysujące się na tle nieba i przedewszystkiem śnieg we wszelkich odcieniach i tonach.

Tylko bardzo powierzchowny obserwator powie, że śnieg nie ma barw; proszę obserwować cienie i zagłębienia, na które upada ukośnie słońce, ile tam barw i jak lśnią tęczowo!

Ale do odtworzenia tego całego przepychu tonów konieczne jest słońce i tylko stary mistrz, umiejący znaleźć tam motywy, gdzie się ich tysiące amatorów nie dopatrzyło, może odważyć się odtworzyć motywy zimowe, śnieżne, bez słońca. Naogół wychodzi wszystko na takich bezsłonecznych zdjęciach szaro;

śnieg ma barwę czystego papieru i brak w nim szczegółów i cieni, a wszystko inne sterczy czarno i ponuro ku niebu. Dlatego najlepiej jest ruszyć z aparatem za miasto, gdy silne słońce rzuca mozaikę światła i cieni na śniegową powłokę.

Wbrew stosowanej w lecie zasadzie, że należy unikać fotografowania krajobrazów w godzinach południowych, gdy cienie są twarde, ciężkie i krótkie, należy ruszać w zimie właśnie w godzinach południowych, gdyż w naszych warunkach atmosferycznych, a zwłaszcza w okolicy dużych miast, już około 2-giej popoł. słońce jest zaczerwienione i nie daje ładnej i silnej tonacji na śniegu.

Zima w górach. Niema nic cudowniejszego, jak zima w górach. Wprawdzie dostępna jest w pierwszej linii dla narciarza, który porusza się w największych śniegach zupełnie swobodnie, ale nawet wielkomiejski „ceper” może na piechotę to i owo zobaczyć.

Gdy spadną świeże śniegi, wędrowka z kamerą w okolicach Zakopanego, czy innej Krynicy jest jedną nieustającą rozkoszą, a rzeczą jest rozsądnego amatora, by rozkosz ta nie skończyła się raptownie w ciemnicy przy wywoływaniu zdjęć.

A więc ekwipunek: płyty barwoczułe i przeciwbłaskowe, lub takie same błony, filtr żółty tabela naświetleń, kasety nieprzepuszczające światła po brzegach (metalowe kasety lubią to robić w rogach), ciepłe ubranie, by mieć filozoficzny spokój, buty mocne, statyw zostaje w domu — oto wszystko.

Bez słońca motywy zimowy rzadko jest ładny, a zwłaszcza w górach. Ale obiektyw należy chronić od promieni słońca. Kto chce mieć czyste, klarowne negatywy, niechaj zrobi sobie z ka-

walka kartonu rodzaj tuby nasadzanej na obiektyw, długości 3 — 6 cm (tyle, by nie winjetowała brzegów kliszy) i stale w zimie jej używać.

Naświetlenie należy stosować krótkie, ale uwzględniać filtr, wywoływać w rozcieńczonym wywoływaczu lub wywoływaczu wyrównawczym, kopjować gałęzie nim pokryte, lecz także, i pnie od strony, z której śnieg pada. Wtedy można skorzystać z okazji i przynieść szereg ciekawych zdjęć do domu.

Gdy miasto zasypie śnieg... Padający jakiś czas śnieg, przy bezwietrznej pogodzie, pokrywa subtelnym całunem całe miasto — nawet drzewa mają nietylko gałęzie nim pokryte, lecz także, i pnie od strony, z której śnieg pada. Wtedy można skorzystać z okazji i przynieść szereg ciekawych zdjęć do domu.



„Stary Rynek”

Stefan Polonyi, Poznań

Przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że cała wartość takich motywów leży w ich lekkości i zwiewności, braku ciężkich cieni i zbitych światła. Aby oddać to na płycie, trzeba dość długiego naświetlenia i bardzo ostrożnego wywoływania w rozcieńczonym wodą wywołaczu, aby otrzymać negatyw miękki, bez silnie krytych światła, a o lekko zamglonych cieniach.

Używać należy płyt barwoczułych (ortho) i żółtego filtra jasnego, o ile w czasie zdjęcia świeci słońce, o ile zaś jest bezsłoneczna pogoda, można pracować na błonach lub płytach bez filtra, naświetlać zdjęcia bardzo suto.

Jako motyw najlepiej nadają się pokryte świeżym puchem drzewa w parkach miejskich, fragmenty architektury dostatecznie ciemnej, by na ich tle wyraźnie odbijał puszysty biały śnieg, a wreszcie ulice pokryte białym całunem, w którym ruch miejski rzeźbi rychło ślady i tory.

Podmiejskie wycieczki w zimie. Krótki dzień zimowy w styczniu jest już o tyle jasny, że pozwala na małe wyprawy południowe za miasto. Nie można zwykle liczyć na duży, o ładnych refleksjach i cieniach śnieg, ale zawsze trafi się dzień pogodny, gdy ziemia pokryta jest szronem lub „pocukrzona” śniegiem. Najlepiej jest skierować się do lasu, bo tam łatwo o cień i światło.

Sam pień drzewa w połączeniu z cieniem, daje już element motywu, a jeśli uwzględnimy jeszcze i podszycie lasu, obraz jest gotowy. Kto czuje się mocno w technice i kompozycji, ten może próbować zdjęć pod światło, uważając jedynie, by słońce nie padało pod żadnym warunkiem wprost w obiektyw, a sylwety przedmiotów rysowały się wyraziście na tle nieba, nie tworzyły zaś zbitych i ciężkich mas cienia.

Można jednak światło brać z boku i wówczas otrzymujemy wrażenie głębi przez podzielenie obrazu na bliższe i dalsze partje cieniami, idącymi równolegle do dolnej krawędzi obrazu.

Można wreszcie „grasować” i na otwartem polu, komponując motyw z elementów bardzo napozór skromnych. Właśnie dla oddania pewnej beznadziejnej pustki podmiejskiego krajobrazu takie ułożenie obrazu będzie korzystne.

Gdy ruszą lody. Kto mieszka nad rzeką, ten w okresie ruszania lodów może mieć niezwykle obfity połów ładnych, oryginalnych zdjęć. Spiętrzona kra, zatory powstające na brzegach przy zagięciach i zatokach, jakie rzeka tworzy, zerwane mosty, groźne rozbijanie się kry o „baby” czyli kozły, oto ciekawe i niezwykle motywy.

Gdy nocny mróz pokryje rzekę nawet cienką powłoką lodu, która pod wpływem słońca w południe łamie się i mknie wdół rzeki, wówczas można zaobserwować ciekawe rzeczy. Kontrast ciemnej, prawie czarnej wody z mknącymi po niej jasnemi tafelkami lodu daje obrazek niezwykle malowniczy. Jeśli w dodatku użyjemy odpowiedniego sztafażu (ożywienia przez figury ludzkie) i dokonamy zdjęć pod słońce, to z bezpretensjonalnego obrazka można stworzyć dzieło artystyczne, mogące z powodzeniem figurować na każdej wystawie.

Jeśli idzie o stronę techniczną, to należy pamiętać, że woda, śnieg i lód są nieziemnie aktywnie t. j. działają silnie na kliszę dzięki odbijanym promieniom słońca i że przy takich zdjęciach czas naświetlenia będzie zawsze co najmniej o połowę krótszy, niż przy zwykłych zdjęciach krajobrazowych.



PŁYTY

U. R. Antihalo
Omega 26° Sch.

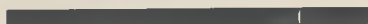
BŁONY

A l t o n
Super Omega

PAPIERY

A l f a g a z
A l f a p o r t
A l f a b r o m

**Jakość uznana
przez ogół**





Pierwszy Konkurs

Fotografii Domowej

Kodak - Philips

Nagrody wartości zł 2.000,— za
zdjęcia amatorskie przy żarów-
kach „Fotolita S.” Philipsa
i na błonach panchromatycz-
nych

„Kodak“

Panaatomic, S. S. Panchro, Super X Panchro

Prosimy żądać ulotki z warunkami konkursu

Kodak sp. z o. o. Warszawa

Tłoczono w Drukarni i Księgarni św. Wojciecha Sp. z o. o. w Poznaniu, na papierze z własnej fabryki „Malta”.